

**Adam Łysakowski**

**MÓJ PAMIĘTNIK  
1911-1919**

**Fragmenty**

**Wybrała i do druku przygotowała**

**MARIA DEMBOWSKA**

**WYDAWNICTWO**

**SBP**



Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adam Łysakowski

MÓJ PAMIĘTNIK  
1911-1919

Fragmenty

Wybrała i do druku przygotowała

MARIA DEMBOWSKA

Warszawa 2002



20879 *infe4*

Publikacja wydana  
dla uczczenia  
50-lecia śmierci Adama Łysakowskiego  
i  
85-lecia działalności Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich

23.10.02

dp. SBP, 15,00



*A. Kübler*



· KOŁOMYJA ·  
FRANCISZKA JÓZEFA 15

C. K. NADWORNÝ FOTOGRAF

## Kołomyja – Kościół Jezuitów



*Kołomyja, 18.12.1911*

Skończyłem lat szesnaście. Już szesnaście lat oglądam świat, już dziesięć lat napełniam mój mózg coraz nowszymi, ciekawszymi wiadomościami [A. Ł. był uczniem gimnazjum męskiego w Kołomyi – w zaborze austriackim – gdzie mieszkał z rodzicami i siostrami], już osiem lat gram na skrzypcach.

## Czortków – Bazar miejski



*22.12.1911*

Dnia 12 bm. urządziło nasze gimnazjum uroczysty wieczór ku czci wie-  
szców polskich. Nie trzech, bo był  
i Wyspiański. Wieczór ten i przygoto-  
wania do niego pochłonęły mi ogro-  
mnie wiele czasu. Byłem przede  
wszystkim drugim administracyjnym  
kierownikiem wieczorku, grałem  
w orkiestrze, robiłem nawet aż!!  
„Literata” w „Warszawiance” Wys-  
piańskiego.



## Czortków – Pałac



*31.12.1911*

Czytałem na historii pierwszą część mego referatu historycznego: „Stanowisko Polaków w zaborze pruskim”. W najbliższym czasie omówię „Stanowisko ekonomiczne i społeczne”.

## Stanisławów – Dworzec kolejowy



28.09.1912

Niejednokrotnie zadaję sobie pytanie, do którego stronnictwa popchną mnie moje zapatrywania!? A na gwałt muszę jakieś zapatrywania uznawać. Ojciec prenumeruje „Gazetę Narodową” – organ konserwatywnego stronnictwa. Czy ja także z tradycji stanę się konserwatystą?... Poczynam dokładnie analizować samego siebie.

**Stanisławów –  
Kościół Ewangelicko-Augsburski**



*15.07.1913*

A otom jest już człowiek dojrzały. Za dni parę mija miesiąc od mej matury, od pamiętnej chwili w dniu 19 czerwca 1913 r. Dnia 11 września wyjeżdżam do Lwowa na filozofię.

## Lwów – widok ogólny



*Lwów, 18.10.1913*

Od pierwszego wejrzenia powzią-  
łem szacunek dla profesora [Kazimie-  
rza] Twardowskiego. W jego twarzy  
pewien rys surowości, bezwzględności.  
Przebija z niego – prawda, ścisłość.  
Ma w sobie zadatek na władcę nie  
„malowanego”. Byłem u niego na po-  
słuchaniu. Wskazywał na to, że naukę  
przed wszystkim innym cenić należy,  
a on na pojęcia przeciwne „absolutnie  
nie pozwoli”. Prócz prof. Twardow-  
skiego byłem na jednym wykładzie  
prof. [Józefa] Kallenbacha „Huma-  
nizm w Polsce” i prof. [Adama] Kryń-  
skiego – „Gramatyka języka starosło-  
wiańskiego”.



Lwów –  
Uniwersytet Jana Kazimierza



**29.06.1914, poniedziałek**

**Wczoraj zamordowano następcę tronu [austriackiego] Franciszka Ferdynanda. Wczoraj strzelali Niemcy do Sokołów polskich w Białej.**

**W powietrzu coś kipi... wojna!!**



## Lwów – Pomnik Sobieskiego



## *Refleksje wojenne, wrzesień 1914*

Ta wielka chwila światowej wojny zatrzęsła jaźnią moją do najstarszych warstw i znalazła tam jeszcze iskrę „świętą” moich ojców: romantyzm, który ja z całą świadomością usuwałem w sobie i z całą zgodą ze sobą samym, bom ja już nie jest romantycznym pokoleniem. Dlatego stawiałem się tylko „niemal” romantykiem – miałem iść na wojnę, bo jako jednostka – chciałem tego, jako członek społeczeństwa, jako Polak – powinienem był! Polak chciał zaświadczyć swoją miłość Ojczyzny – krwią czy życiem! I tu nie było już żadnych rozważań: „czy warto?” A jaki wynik tych



wszystkich refleksji? – : czekam na powołanie do armii austriacko-węgierskiej i dzielnie pójdę, aby nie być pasożytem świata w tej wielkiej chwili i aby jako człowiek – jeśli już nie szczególnie jako Polak – przyłożyć rękę do wielkiej przebudowy świata!

## Lwów – ul. Akademicka



*2.08.1916 Szpital [Austria]*

Trzeci rok wielkiej, największej dotąd wojny! Dwadzieścia cztery miesiące gigantycznych zmagania zajęły już poważne miejsce w dziejach Europy i świata. Dwa mocarstwa centralne – z Bułgarią i Turcją – walczą jak lwy przeciw całej masie „ententników”, wszędzie dotąd zwycięsko... Dzisiaj ofensywa wrogów we wszystkich stronach chce przynieść rozstrzygnięcie. – Rumunia dopiero zamyśla podnieść bój. Na syntetyczne refleksje o polityce wojny jeszcze nie czas. Sądzę, że na pokój jeszcze rok jeden poczekać musimy. Sprawa Polski także nie może być kształtem utrwalona. Uniwersytet





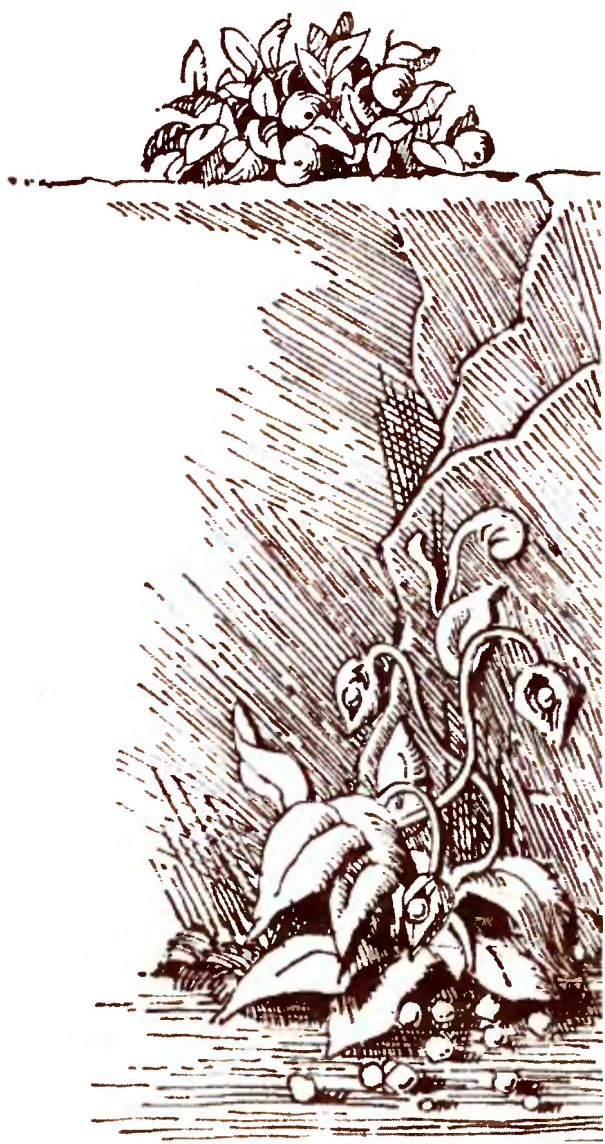
polski w Warszawie jest niewątpliwie  
walną zdobyczą. Legiony zdobią się  
bojową sławą. Dzieje zdają się speł-  
niać przepowiednie Wernyhory: „Pol-  
ska powstanie wówczas, gdy Turcy  
będą swe konie paśli w Sanie”. Jaki  
kres wszystkiego – nie wiadomo. Jest  
w toku sprawa Polski. Jednym z wiel-  
kich dobrodziejstw pokoju będzie to,  
że przyniesie on odpowiedź na te roz-  
liczne, niecierpliwe, serdeczne pytania.

## Złoczów – Koszary Ułanów



*5.11.1916 [Węgry]*

Dziś przyniosły dzienniki dostojną wieść: ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego. Świetne zdarzenie. Marzenia stają się rzeczywistością; słowo staje się ciałem. Nie umiem sobie dokładnie przedstawić całego piękna. Chciałbym dziś być w Warszawie albo w Krakowie! [...] Nie jestem romantykiem, nie płaczę i nie całuję się z drugimi. Ale w naszej garstce Polaków czujemy nasze czyste stąpania ku wyżynom! Cud się stał! Święto! Moc! Nad wiedzę i nadzieję – znakomity czyn! Gdy dostojne archanioelskie chóry hymn narodowy piękny, z dawna czekany, światu ogłaszają, dziś tylko radować się wolno. A jed-



nak ja w każdej chwili rozważać skłonny jestem. Tak i dziś. Radość z ogłoszenia niepodległości Królestwa – jak każde we mnie z najświętszych uczucie – nie krzyczy romantycznym głosem, lecz cicho wypełnia mi duszę po brzegi. Są przecież mielizny: oto mój pokorny wstyd, że ja tak mało (jako austriacki żołnierz – nic prawie) nie przyczyniłem się dla tej sprawy, że moje dłonie tak mało około odbudowy Ojczyzny pracowały, Legioniści szczęśliwi są – swą postawą we wojnie! Idea zwyciężyła!! Ja muszę czuć swoją małość! Tam jest dostojne i szczęśliwe miejsce każdemu Polakowi – bezpośrednio przy tryumfalnym rydwanie Odrodzenia!! A ja jestem z dala i jak grzesznik wchodzę do świątyni Nowej Polski, aby zebrać przebaczenia za... bezczynność. Wiem



wprawdzie, że nikt mi zarzutu nie postawi, że tylko tyle a nie więcej działałem; wiem także, że w mniemaniu wielu pomoc pośrednia armii austriackiej (służba w niej) jest przyczynkiem odbudowy Ojczyzny. Ale – ja sam siebie oskarżam, że tu nie wyszedłem poza przeciętność, poza przeciętną działalność i bierność. W tej świetnej chwili ja jestem właściwie – niczym. Że nie było mi dane stanąć bliżej wielkiego Dzieła – że są gorsi ode mnie – nie jest żadną pociechą... Żal mój składam jako cichą i mnie tylko znaną ofiarę na ołtarzu Wolnej Polski... Najdobrotliwsza Ojczyzna rozgrzeszy mnie: do pracy – czasu i sposobności jutro jest jeszcze mnóstwo – i po wojnie, po wojsku; nie wolno, aby mnie tam zabrakło!! Dziś ja mam związane ręce. Wiem, że przy-





szłą pracą dla narodu wejść w serdeczną jego krew, chociaż dziś bezwartym, nędznym pionkiem jestem. Niechajże jak najszybszy kres wojny i rozwiązanie dłoni żadnych pracy! Nam Polakom nie trzeba więcej przelewu krwi. Celem naszej pracy teraz – rany goić! Niechajże nastanie pokój, abym i ja mógł cicho a pilnie, z nową otuchą i z nową wiarą – cudem wskrzeszoną – dla sprawy Ojczyzny pracować wedle mych najlepszych sił. Niechajże już kres wojny, który duszom naszym moralne zdrowie przywróci. Dziś mógłbym mury dłonią rozbijać – marzenie ojców i praojców staje się ciałem! Wymaga pewnego trudu – umieć w ten fakt uwierzyć. Piękno! Cud!!

## Stanisławów – kościół farny



9.11.1916 [Węgry]

W mojej rozprawie o wojsku – wojnie stoję właśnie przy omawianiu mojej postawy życiowej. A dzisiaj mam coraz nowe myśli ze sprawy polskiej idące, o mojej osobistej i w narodzie życiowej sile. Właściwie jeden temat. Lecz przed tygodniem powiadałbym inaczej niż dzisiaj. Jeszcze inaczej myślałem przed rokiem. – Nastroje są potęgą! Pozytywny nastrój z zewnątrz (na zewnętrznych zbudowany zdarzeniach) mocno wpływa na wrażliwą duszę jednostki. Dziś moje serce i mózg mój radością i dumą rozpiera dostojna wiedza o Polsce! Smutno, że stoję fizycznie z dala. Nie widzę świetnych



obchodów, nie słyszę mocnych przemów, nie śpiewam w tysięcznym gronie polskich śpiewów. Tym więcej myślę nad sprawą; chwytam każde słowo dzienników. Stała się ważna, wielka rzecz! Zmienia się postawa życiowa każdego Polaka. Dotychczas – my w niewoli – pierwszą mieliśmy świętą powinność: bronić swego! W ludziach otaczających nas dostrzegaliśmy (słusznie) wszędy prawie – wrogów. Dziś inaczej. Dziś oto Germani – naprawiając historyczny błąd – podają nam prawicę – ku zgodzie, ku pojednaniu. Nie sentyment, lecz interes – to przyznają wszyscy. Konieczność rzeczywista zrywa kajdany z Polski! Mamy wolność. Mamy wolne ku pracy dłonie, ba! nawet sprzymierzeńców dzieła! Dziś naszym pierwszym hasłem przestaje być



„bronić swego”, a jest: „pracą wzmacniać się”. Wielka psychologiczna odmienność czynności, chociaż wynik w jednym kierunku idzie. Wczoraj sililiśmy się rozpętać dłonie ku pracy – dziś pracujemy wolnymi dłońmi. Wczoraj wołał Mickiewicz polskiej duszy „czekaj i czuwaj” – dziś nasze hasło: pracuj, wszelka duszo polska! Wczoraj pragnęliśmy wolności – dziś mamy ją, aby jej mądrze używać. Wczoraj tęskniliśmy – dziś radujemy się. Wczoraj byliśmy nieszczęśliwi – dzisiaj szczęśliwi. Byliśmy w niewoli – dzisiaj wolni!! Przetrzymaliśmy trudny okres cierpienia! To rękojmia dla naszej przyszłości. Dzisiaj wolno nam być wesółymi. Filozofię cierpienia zamieniamy na filozofię czynu [...] Spadłszy fatalizmem dziejowym w przepaść – wspinamy się ku górze. Dziś





stanęliśmy na tej „wolnej” linii. Z negatywu przechodzimy do pozytywu, przystępujemy do budowy gmachu naszej Ojczyzny. Nie masz dwu rzeczy tych samych lub takich samych we wszechświecie. Dzisiejsze wartości bytu państwowego u nas nie są powtórzeniem sprzed wieku. Są to warunki nowe! Konstytucja, którą dostajemy, nie będzie ustrojem 3-go maja, lecz ustrojem nowym. Polska będzie Polską nową! Zmieniona postawa psychiczna Polski. Zwyciężyła idea Legionów i N.K.N. [Naczelnego Komitetu Narodowego].

## Lwów – Rynek



*19.11.1916*

Moja nigdy niewygasła skłonność pisemnego zamykania myśli – po krótkim wypoczynku znowu odzywa się normalnie, woła mnie ku sobie mój pamiętnik. Moja postawa życiowa, wsparwszy się na dwu silnych wykrzyknikach: „Wolna Ojczyzna” i „Rodzinna spójnia” uładziwszy samą siebie, stanęła pełniejsza i mocniejsza wobec świata! Lecz filozof we mnie nie zawrze ugody z żołnierzem. Zgodę z wojskiem mogę osiągnąć tylko dopiero w Legionach polskich!

## Zakopane – willa Pod Jedlami



**6.12.1916**

Zakopane – Polska! Nowy, dobry okres mojej po świecie tułaczki. Od 24 listopada mieszkam w tym polskim zakątku – jako uczestnik kursu narciarskiego. Wieść o moim przeznaczeniu do Zakopanego sprawiła mi radość. Zjechałem do Polski, gdzie od początku wojny tylko przez tydzień byłem (kurs w Niepołomicach). Odycham polskością, błogosławię polskiemu słońcu, wczuwam się w duszę polskich gór, rzek i lasów, pochłaniam wszędy polskie żywe słowo, otaczam się polskimi pismami, gawędzę z kobietą polską. Wracam na łono mojej polskiej ziemi ja – syn marnotrawny. Sprzeczam się nawet z Mickiewi-



czem: ten pozna wartość Ojczyzny, kto po tułaczce na obcych ziemiach wraca ku niej i na nowo wczuje się w tętno jej życia. Także – szczególnie Zakopane radowało mnie. Ono – pielgrzymie miejsce pracy i wytchnienia dla polskich czujących i myślących dusz – poetów, malarzy, muzyków, wszelkich poszukiwaczy piękna i – wszelkich o chorej duszy „ubogich” ludzi, idących po zdrój, po nowe siły życia.

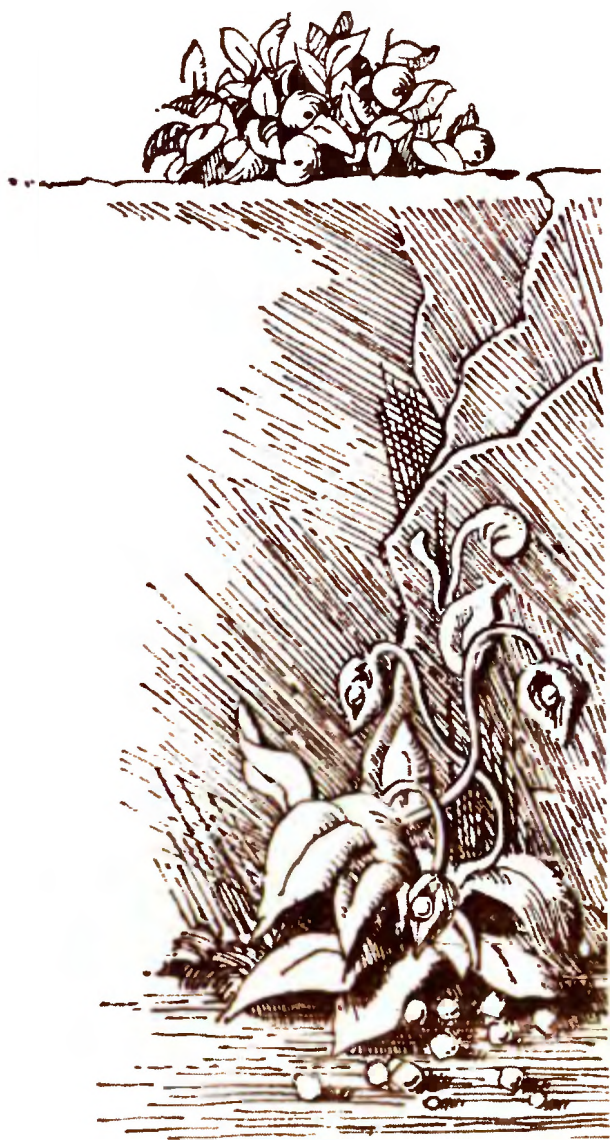


# Panorama Krakowa z 1617 r.



*Zakopane, 9.01.1917*

Przed kilku dniami byłem na posłuchaniu u brygadiera Hallera. Polecił mu mnie stryj listownie. Tam zakończył się mój zamiar bliższej posługi dla Ojczyzny i moja chęć uzyskania zdrowia wojskowo-wojennego. Mianowicie Haller powiadomił mnie o szczególe bardzo ważnym, którego ja zupełnie nie znałem: przy kształtującej się armii polskiej nie istnieje stosunek „rezerwy” (na czas wojny), lecz zgłaszający się zobowiązują się poświęcić stale zawodowi wojskowemu..



Ponieważ to moim zdolnościom i zamiłowaniu nie odpowiada – nie stałbym się zawodowym oficerem – nawet w wojsku polskim – muszę więc odstąpić od mego zamiaru, który był ostatnim przebłyskiem „romantyzmu” wojskowego i pierwszą radością służby w wolnej Ojczyźnie.

## Lwów – Dworzec kolejowy



*16.01.1917*

Wojskiem najbardziej „ideowym” są chyba były Legiony polskie, przetwarzające się obecnie w zacieklej pracy w armię polską.

## Lwów – Kościół św. Jura



**26.07.1917**

**Dzisiaj nagła wieść w dziennikach  
o aresztowaniu... Piłsudskiego!! Co  
się stanie w Królestwie?**





**5.08.1917**

Trzyletnią rocznicę wybuchu wojny święciłem w gorączce: bez widocznej przyczyny silna, zdaje się, influenza: wysoka gorączka i trzaskający ból głowy. Sądziłem już – że choroba mózgu... Przeszło. Jestem zdrow.

## Lwów – ulica Leona Sapiehy

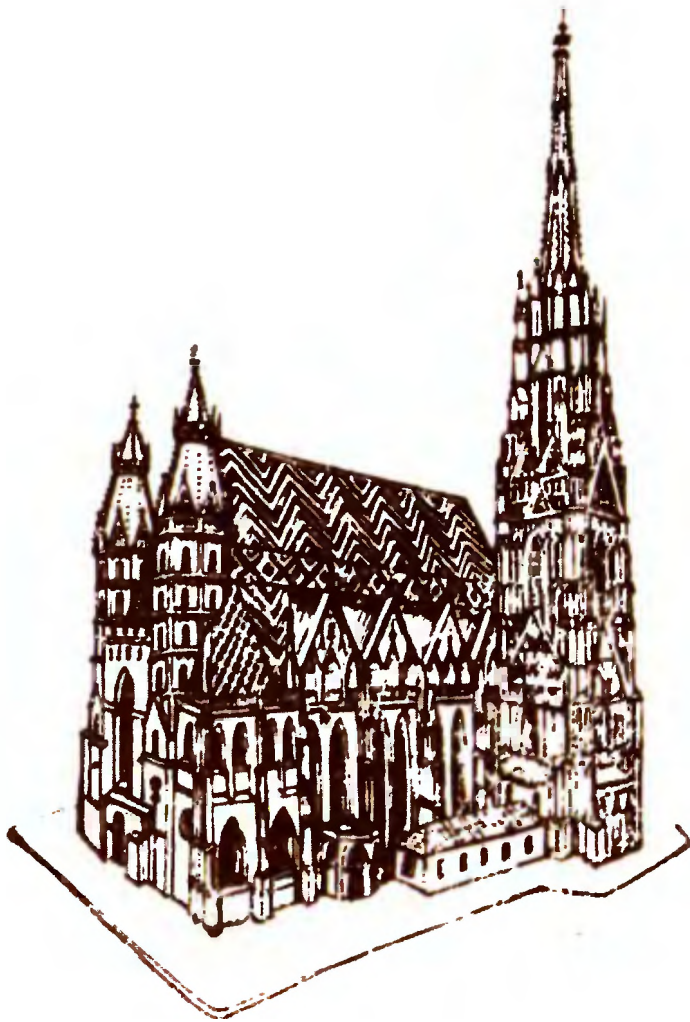


*1.09.1917*

**Trzylecie wyjazdu z Kołomyi!!**

**59**

## Wiedeń – Katedra św. Stefana



*Wiedeń, 20.11.1917.  
Refleksje wojenne*

*Szpital*

Właśnie dwa i pół miesięcy mija od dnia mojego fatalnego zranienia! Długo więc leżał ten pamiętnik w ciszy. Ranna ręka nie pozwoliła mi na zapiski.

## Stanisławów – Ratusz



*Wiedeń, 10.12.1917.  
Wojenne rozmyślenia*

*Szpital*

Przed kilku dniami obchodziłem „kwartalnicę” mego zranienia (5 września 1917). Dzisiaj mogę już chodzić – i wszystkie rany zgojone. Przyznano mi Krzyż Zasługi wojskowej („Militär Verdienst-Kreuz III kl.”). A wkrótce trzy lata mojej psiej służby.



## Lwów – Pawilon Targów Wschodnich



*Kraków, 17.04.1918*

Rano 15 kwietnia dobiełem w tułaczce mej wojennej do Krakowa! Dzisiaj jako główne zajęcie praca filozoficzna na Wszechnicy – ciekawość w poznaniu wewnętrznego życia krakowskiego – kultura starego miasta – polskie świątynie sztuki – polska mowa i obyczaje. Naprawa mózgu, we Wiedniu jeszcze poczęta, swą przygotowawczą pracę ukończyła. Nabrałem zaufania do samego siebie – to ważne. Czuję się silny – coraz bardziej wspominam „otumanienie” wojskowe – coraz bardziej oddalam się od wojskowych nastrojów, wiem, czego chcę i dokąd dążę. Odzyskałem wiarę w silną wolę. Idę ku celowi.



Czuję, że jestem „urodzonym” filozofem, że to mój zawód życiowy jedyny – z poznania siebie wynikający. Obecnie zapisuję siódme półrocze uniwersyteckich studiów. Za rok uzyskam „absolutorium”, a w jesieni 1919 roku zamierzam złożyć doktorat. Pozostaję także wierny mojej szczególnej miłości – spośród „filozofii i jej trzech córek” – pedagogice.

## Lwów – Plac Mariacki



*Wiedeń, 5.05.1918.  
Wojenne rozmyślenia*

Czwarty rok mojej wojskowej służby jakoby lepiej się zapowiadał! Następnie Kraków i polska wszechnica! Ja już mózg mój „jako tako” naprawiłem. Jednego chcę: aby mi teraz wojskowość nie przeszkadzała w pracy naukowej. Pragnę – jeszcze przy wojsku – stać się doktorem filozofii. Przypuszczam możliwość tego zdarzenia w jesieni roku 1919.

**Lwów –  
Zakład Narodowy im. Ossolińskich**



*Kraków, 2.06.1918*

Tkwią niezachwianie w działaniu filozoficznym. Wczoraj odczytałem w seminarium prof. Rubczyńskiego mój przedkład „o bycie istot i znaczeń”. Bardziej – zdaje się – niż mnie podobał się ten „referat” Profesorowi, który chce uznać go jako pracę doktorską. Rad jestem z tego i wyobrażam sobie w kształcie całkiem przystępnym moją docenturę! Dla mnie klęską może być tylko brak zdrowia, który by uniemożliwił moją pracę duchową.



## Kraków – Wawel



*Kraków, noc, 16/17.07.1918*

Uporałem się wreszcie w dniach 13 i 14 lipca z egzaminem „wstępnym”, otrzymawszy ogólny wynik „bardzo dobry”. Zamykam więc trzymiesięczny okres pracy w Krakowie.

## Lwów – Wały Hetmańskie



*Lwów, 5.01.1919*

Wielkie zdarzenie: powstała wolna, zjednoczona Polska. W wolnej Ojczyźnie – wśród pracy filozoficznej – piękne życie. Nazwałem ten IV okres mych wojennych dziejów – powrotem do normalności życia. Wojnę osądziłem: nam – Polakom nie wolno nad nią biadać: bez niej nie osiągnęlibyśmy obecnego naszego stanu posiadania. Niechaj się stanie normalność życia na miarę Człowieka! Wolna jednostka w wolnym Związku zbiorowym! Jeszcze wiele bolesnych cieni: we Lwowie wojna z Ukraińcami! Cierpienie społeczne – i jednostkowe; wojenne przypadłości niemiłe: brak wody, światła itp. Nieład. Nieporzą-



dek. I w rządzie warszawskim, i w całym świecie. Kultura zagrożona! Upadł stary porządek – nie nadszedł jeszcze nowy. Ja połowicznie we wojsku działałam. Jedynie do służby biurowej zdatny. Poświęcam siebie dla – intendentury. Może wkrótce zmiana nastąpi, bym mógł pracować tam, gdzie z zainteresowaniem większa wydajność pracy się złączy. – W filozofii z powodu nowej wojny słabo pracuję. Wojsko nigdy nie pogodzi się z filozofią!



**Ur. 18 XII 1895 r. w Stanisławowie**

- 1913** ukończył Gimnazjum Klasyczne i Szkołę Muzyczną
- 1913-1914** studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (filozofia, polonistyka i germanistyka)
- 1915** powołany do wojska austriackiego, ranny na froncie
- 1917-1921** dalsze studia w Wiedniu, Krakowie i Lwowie
- 1925-1928** kierownik Działu Książek w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie
- 1926** uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie
- 1929-1930** praca w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu i Warszawie
- 1930-1939** dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie
- 1944-1945** praca w Bibliotece Narodowej i Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, a następnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie
- 1945-1946** Kierownik Referatu Bibliotek Naukowych w Ministerstwie Oświaty
- 1946-1949** dyrektor Państwowego Instytutu Książki i jednocześnie dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi
- 1948** habilitował się na Uniwersytecie Łódzkim
- 1949-1952** dyrektor Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej

**Zmarł 30 IX 1952 r.**



Wydawnictwo SBP dziękuje Bibliotece Narodowej  
i Pani Mariannie Banackiej za zgodę na wykorzystanie  
ilustracji będących w ich posiadaniu.

Pani prof. Marii Dembowskiej dziękujemy za udostępnienie  
zdjęcia A. Łysakowskiego.

Opracowanie edytorskie  
Anna LIS, Janusz NOWICKI

Obróbka komputerowa ilustracji  
Krzysztof BRAWIŃSKI

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-87629-95-2

CIP - Biblioteka Narodowa

Łysakowski Adam (1895-1952)

Mój pamiętnik 1911-1919 : fragmenty / Adam Łysakowski ; wybrała i do  
druku przygot. Maria Dembowska ; Stowarzyszenie Bibliotekarzy  
Polskich. - Wydaw. SBP, 2002

Warszawa 2002. Łamanie: Krzysztof BRAWIŃSKI

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM,

05-825 Głódzisk Mazowiecki, Kozerki 17a, tel. 724-18-76



